

Warszawska Gazeta, nr 22, 29.05-4.06.2020 r.

Jeżeli autor w tytule artykułu używa zwrotu „nowa genialna teoria spiskowa” a spiskowa znaczy tyle, że naukowo SI tłumaczy istnienie/występowanie nieczystych sił i mechanizmów, a potem autor nazywa ją bzdurą, to artykuł jest bzdurny, gazeta z ulicy Czerskiej idiocieje, jej redaktorzy także, ukradła mi kilka minut czasu, więc niech was wszystkich na Czerskiej weźmie maleńka epidemia cholery.

Już z tytułu się dowiedziałem, że powstała nowa genialna teoria spiskowa na temat pandemii koronawirusa. Dookreślenie „spiskowa” nie oznacza, że teoria jest wyssana z palca, że jest nieprawdziwa, mówi tylko, że Chińczycy o wszystkim wiedzieli od samego początku, milczeli, nikomu nie powiedzieli i mamy pandemię. Spiskiem jest ukrywanie prawdy.

Autorem artykułu jest naukowiec polski, ale profesor już francuski, jego doniesienie zyskuje więc na wiarygodności. W kolejnej linijce czytam, że genialna teoria została odkryta dzięki sztucznej inteligencji. Odkryta, czyli była zakryta, istniała, ale o niej nie wiedzieliśmy, prawda została ujawniona dzięki sztucznej inteligencji.

SI - poważna sprawa. Żadnych wątpliwości być nie może, człowiek palców nie maczał w jej powstaniu ani jego ułomna psychika, ani oczywiście geny. Nie ma znaczenia, czy w młodości wsuwał lubelskie cebularze czy też krakowskie bajgle. Dygresyjnie, skoro zeszło na odżywianie, czyli żywienie się. Czy w Izraelu każde co większe miasto nie powinno w swym centrum szczyścić się nazwą ulicy Polską?

Dygresji nie rozwijam, ale jeżeli ktoś historię traktuje poważnie, ten wie.

A może jednak rozwinę wątek dygresji trochę poboczny, rozwinę wtrącenie, gdyż niedzielny wieczór spędziłem z książką Stefana Bratkowskiego „Pod tym samym niebem”, krótką historią stosunków polsko-żydowskich. Wydaną w 2006 roku.

Ze wstępu się dowiemy, że w ostatnich latach obserwujemy kompletne rozmijanie się wyobrażeń i sądów z prawdą faktów historycznych, autor przekonuje, że prawdę trzeba chronić specustawami i rozprawia się z licznymi antypolskimi mitami. Właściwie mogę napisać, że (nieświadomie?) już wówczas postulował dodanie kilku paragrafów do ustawy o IPN.

Ulica Polska

Jak odkłamać? Podsuwam Bratkowskiemu sposób na odkłamanie wielkiej polaci historii, może wystarczy na początek kilkanaście ulic Polskich w Izraelu, niech tubylcy zaczną główkować dlaczego? Dygresja w dygresji.

Józef Dajczgewand, kawaler Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski w artykule „Marzec '68 odbrać historię, usunąć pomniki” przypomina, jak powiadało się w Izraelu w 1968 roku. Oto Chaim Trep- tyner dociera w końcu z Polski do Izraela i wzdycha: „Przez 2000 lat modliliśmy się daremnie o powrót do Ziemi Obiecanej. I akurat teraz mnie musiało to spotkać”.

Natomiast - dalej dygresja - Bratkowski przypomina o istnieniu teorii spiskowych, przywołuje wielopiętrową teorię „światowego spisku Żydów przeciwko Ameryce” i natrafiamy na osobiste wspomnienie autora, jak musiał Żydów nowojorskich uświadamiać, że nie są żadnymi Żydami rosyjskimi, lecz potomkami Żydów ze wschodnich kresów dawnej Rzeczypospolitej. Cierpliwie pochodzenie objaśniał, tłumaczył, wkładał do łepetyn oczywistą prawdę, skąd przybyli, gdzie ich korzenie, a oni przyjmowali ją z niedowierzaniem, a nawet z niechęcią.

Skąd słabość demokratów amerykańskich do Rosjan? Polecam i chwałę „Pod tym samym niebem” a pochwały zakończę jakże aktualną radiową anegdotą, cymes z miasta Kraka. Młodszym czytelnikom powinienem wyjaśnić, że po wojnie w Polsce można było słuchać zagłuszanej Wolnej Europy oraz tylko dwóch programów polskiego radia. I oto jesteśmy w Krakowie - wspomina Bratkowski, jest 1955 rok. Jego młoda przyjaciółka, dziennikarka radiowa, weszła na kolegium krakowskiego radia, „kilkanaście osób zaczęło ze śmiechem bić brawo; była piękną dziewczyną, myślała, że to dla jej urody. Zażenowana, spytała, skąd te brawa: usłyszała, że zebrani postanowili bić brawo, kiedy pierwszy „goj” wejdzie na salę”. Cymes.

Rewizja w duszyczkach

Czyż nie rozbrajająco smakowite wspomnienie? I w tym miejscu znacznie poważniej, powinienem przypomnieć, że w 1952 roku w Czechosłowacji w procesie pokazowym skazano

na śmierć kilkunastu członków władz komunistycznej partii, w tym dwunastu czeskich Żydów, i że już w styczniu roku następnego w Moskwie zaczynają się przygotowania do procesu lekarzy kremlofskich, radziecka gazeta „Prawda” donosiła: „Potwory i mordercy ukrywali się pod płaszczykiem szanowanego i szlachetnego zawodu lekarza i badacza” i powinienem napomknąć, że w Polsce zaczęli raczkować stalinowcy, pierwsze ćwiczonka w transfiguracji, wygi basy, szpagaty, podskoki, najpierw ma miejsce przeobrażenie duchowe komunistów, rewizja marksistowskich duszyczek, a potem zadudniło od bicia w cudze piersi. Jan Kott walczył z myślami: powieszą - nie powieszą (autentycznie), i odtrąbił odwilż, po prostu miłość do Października i Gomułki.

I kilka dni temu czytam w gazecie wspomnienia Jana Lityńskiego - oczywiście o Kaczyńskim być musi.

Dosłownie pada pytanie: Znasz się na psychice Kaczyńskiego?

Oczywiście, że się zna, jakże miałby się nie znać. Bez zająknięcia diagnozuje, mierny gość zbierający ploteczki, człowiek, który, gdy pytał o Marzec '68, to tylko chciał wiedzieć, kto przeciwko komu wtedy grał, i praktycznie to wykorzystał. Dzisiaj nie ma żadnego pomysłu, jak powinno funkcjonować społeczeństwo, ma tylko pomysł, jak sterować społeczeństwem dla własnych celów.

Lityńskiego uwiera: „Niczym nieprzesłonięte, wszechogarniające kłamstwo. Kiedy się zagłębia na fora internetowe, to widać tam gwałt na prawdzie i na słowie”.

Gwałt na prawdzie

Cynizm młodych polityków PiS, „czysty cynizm, nic więcej” znajduję i cytuję: „Zaraz po wojnie, w 1945, '46, '47, też byli bardzo młodzi ludzie, którzy niszczyli przeciwników. Ale oni mieli przynajmniej wizję świata sprawiedliwości społecznej, tam był pewien element ideowy. Bolszewicy mordowali swoich przeciwników, potem sami byli mordowani, tworzyli system przerażającego morderczego bezprawia, ale wierzyli, że budują lepszy świat”.

Instalowanie komunizmu w Polsce wciąż mu się roi jako budowa lepszego świata, przyjaciel Adaś widział w komunizmie chęć wykradzenia bogom ognia, a ten dzisiaj (maj 2020)

przekonuje: Nasi bolszewicy są w większości cynikami. „Łączy ich natomiast gwałt na historii, zwany polityką historyczną.

Tworzy się mit »wyklętych« połączony z uwielbieniem dla NSZ i obrazem zjednoczonego narodu w walce z komunizmem".

Tiaaa, autorytet z Czerskiej się znalazł, od komunizmu i psyche antykomunistów.
„Pochodziliśmy przeważnie z rodzin o przedwojennych komunistycznych tradycjach i mieliśmy od dzieciństwa wpojone, że żyjemy w ustroju najlepszym z możliwych"- wspominał Lityński w 1987 roku we wspomnieniach „My z marca". Nasze dziecięce komunistyczne lektury „Waśka Turbaczow i jego koledzy", „Dzieci musztardowego raj", „Timur i jego drużyna" - uczyły nas, że trzeba przeciwstawić się złu.

Nadarzyła się okazja. Witek, Janka „przyjaciół z lumpenproletariatu", opowiadał im o Winnetou, założyli więc w trzeciej klasie podstawówki organizację antykomunistyczną. 10-letnie brzdące. Skutek?

Witek wylądował w poprawczaku na rok, „my nie - bo byliśmy z lepszych rodzin". „Dla nas było to normalne, że to on poszedł do domu poprawczego".

To, może na koniec długiej dygresji, Lityńskiemu odpowie kolega z Kickiego, w przywołanym tekście o marcowych mitach Dajczgewand pisał, że opozycja nie powstawała w latach 60., bo istniała nieprzerwanie od II wojny światowej. Wielką niesprawiedliwością byłoby traktować ludzi z pokolenia AK, mordowanych i przetrzymywanych w stalinowskich więzieniach jakby nigdy nie istnieli" A Lityński wyskakuje z „gwałtem na historii". Jeżeli zeszło na gwałt, to Stefan Morawski wspominał, jak to Bączkę i Kołakowskiego najpierw „zgwałcono" potem „ścięto". Instalatorów komunizmu w Polsce musiało to spotkać.

Nowa teoria spiskowa

Koniec ciągu dygresji, gdyż gazeta w swoim stylu najpierw doniosła, że dzięki SI powstała nowa genialna teoria spiskowa. Sztuczna inteligencja to nie byle co, algorytmy i ich całe siatki, węzły i powiązania, i odczłowieczone interpretowanie bilionów danych, tak błyskawiczne interpretowanie informacji, że człowiek wysiada, no i obiektywność, którą można rozumieć jako

autonomiczność, a potem w połowie artykułu czytelnik natrafia na podtytuł: „Sztuczna inteligencja rodzi bzdurę”.

Jeżeli autor w tytule artykułu używa zwrotu „nowa genialna teoria spiskowa”, a spiskowa znaczy tyle, że naukowo SI tłumaczy istnienie/występowanie nieczystych sił i mechanizmów, a potem autor nazywa ją bzdurą, to artykuł jest bzdurny, gazeta z ulicy Czerskiej idiocieje, jej redaktorzy także, ukradła mi kilka minut czasu, więc niech was wszystkich na Czerskiej weźmie maleńka epidemia cholery.

I pamiętajcie o ul. Polskiej.

Opracował: Leon Baranowski, Buenos Aires - Argentyna